

Rozważania: wtorek 24 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na wtorek 24 tygodnia okresu zwykłego.
Poruszane tematy to: Jezus działa z miłosierdzia; nadzieja płynąca z poczucia, że ktoś nam towarzyszy; życie jako dar.

- Jezus działa z miłosierdzia;
 - Nadzieja płynąca z poczucia, że ktoś nam towarzyszy;
 - Życie jako dar.
-

JEZUS SZEDŁ W towarzystwie wielkiego tłumu. Niektórzy byli świadkami Jego cudów, inni być może tylko o Nim słyszeli. Tak czy inaczej, wszyscy byli pod wrażeniem nowego Nauczyciela: jego głoszenie i czyny wyraźnie objawiały moc Boga. Gdy orszak zmierzał do Nain, Jezus zauważył w oddali smutną scenę: pewna wdowa przygotowywała się do pochówku swojego jedyne syna. Ewangelia ukazuje Jego reakcję: „Na jej widok Pan uzalił się nad nią” (Łk 7,13).

Chrystus jest prawdziwie człowiekiem, dlatego współczuje tej kobiecie, tak jak zrobiłby to każdy z nas. Ale ponieważ jest także Bogiem, pocieszenie, które może zaoferować, jest większe niż to, co my możemy dać. „Potem przystąpił, dotknął się mar - a ci, którzy je nieśli, stanęli - i rzekł: «Młodzińcze, tobie mówię wstań!» Zmarły usiadł i zaczął mówić” (Łk 7,14-15). W

przeciwieństwie do innych cudów, tutaj nie zostaje wypowiedziana żadna prośba skierowana do Pana Jezusa; nie znamy nawet imienia tej wdowy ani chłopca. Kobieta nic nie mówi, ale Jezus zna jej serce i działa z czystego miłosierdzia.

Pan Jezus „mógł ich minąć albo poczekać na wezwanie, prośbę. Nie odchodzi jednak ani nie czeka. Podejmuje inicjatywę, poruszony żalem owdowiałej kobiety, która utraciła jedyne, co jej pozostawało, swojego syna (...) Jezus nie był, nie jest, nieczuły na cierpienie, które rodzi się z miłości”^[1]. On patrzy na nasze zmagania i nasze cierpienia w taki sam sposób, jak patrzył na wdowę z Nain: Jezus jest pierwszym, który chce nas uzdrowić.

LUD IZRAELA PAMIĘTAŁ, że Jahwe szczególnie wspierał wdowy. „Pan strzeże przychodniów, chroni sierotę i wdowę”, mówi psalmista (Psalm 146,9). Co więcej, prorocy nieustannie ostrzegali naród wybrany o tym, jak ważna jest opieka nad wdowami i nie pozostawianie ich samych w potrzebie. Biorąc pod uwagę uwarunkowania społeczne tamtych czasów, kobieta, która straciła męża, stawiała przed poważnymi wyzwaniami w swoim życiu.

Możemy przypuszczać, że kobieta z Nain nie miała zbyt wiele nadziei. Oprócz utraty męża, straciła również syna. Był on jedyną osobą, która mogła pomóc jej iść naprzód, ale teraz musiała sama radzić sobie z trudnościami życia. Właśnie wtedy, gdy stało się jasne, że wszystko jest stracone, pojawił się Pan i dokonał cudu. Coś podobnego wydarzy się później, gdy wskrzesi Łazarza z

martwych: minęło kilka dni, odkąd nadzieja na jego uzdrowienie wygasła.

Chrześcijańska nadzieja nie jest naiwnością. Nie polega ona na wierze, że wszystko zawsze będzie dobrze. Czasami Pan pozwala, aby przeciwności się przedłużały, a nasze ludzkie nadzieje upadały jedna po drugiej. Wtedy nadchodzi czas, by zaufać tylko Jezusowi: „Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały” (Kol 1,27), pisze św. Paweł. Poczucie bezpieczeństwa nie zależy od naszych osobistych przymiotów, ani od tego, co proponuje świat, ani nawet od pewności, że w pewnym momencie stanie się to, co wydaje się nam najlepsze, ale od pewności, że Bóg zawsze nam towarzyszy. „*In te, Domine, speravi* – Tobie, Panie, zaufałem. – I do ludzkich środków dołożyłem swoją modlitwę i swój krzyż. – A moja nadzieja nie była

próżna: nie zawstydzę się na wieki:
non confundar in aeternum!”^[2]

PO PRZYWRÓCENIU CHŁOPCA do życia, św. Łukasz zauważył, że Jezus „oddął go jego matce” (Łk 7:15). Z pewnością ten gest Pana Jezusa zapadł w pamięć wdowy z Nain. Od tego momentu zaczęła postrzegać swojego syna w inny sposób.

„Przyjmując go z rąk Jezusa, staje się matką po raz drugi, ale ten syn, który teraz zostaje jej zwrócony, nie od niej otrzymał życia. Matka i syn otrzymują w ten sposób każde swoją tożsamość, dzięki potężnemu słowu Jezusa i Jego pełnemu miłości gestowi”^[3].

Jeśli każde ludzkie życie jest darem, to w przypadku chłopca z Nain jest to jeszcze bardziej widoczne. To, co wydawało się, że Bóg odebrał matce,

teraz z powrotem oddaje w jej ręce. Nasz Pan nie „cieszy się oddzielaniem dzieci od rodziców”, wyjaśnia św. Josemaria, „zwycięża śmierć, żeby dać życie, żeby ci, którzy się kochają, mogli być razem, wymagając równocześnie pierwszeństwa dla Miłości Bożej, która powinna przenikać autentyczne życie chrześcijańskie”^[4].

Wdowa z Nain doświadczyła procesu oczyszczenia swoich nadziei. Jakże naturalne byłoby dla niej liczyć na pomoc syna po tym, jak jej mąż opuścił ten świat. A jednak na jakiś czas musiała się z nim rozstać, dopóki Pan jej go nie oddał. Odtąd postrzegała to życie przede wszystkim jako dar. Z pewnością ufała swojemu synowi, ale przede wszystkim jeszcze bardziej ufała Panu. Matka Boża również musiała żyć tą nadzieją w dniach następujących po śmierci Jezusa. Dlatego nikt lepiej niż Ona nie może

pomóc nam stawić czoła
trudnościom życia ze spojrzeniem
zwróconym na zmartwychwstanie:
ci, którzy pokładają nadzieję w Bogu,
nigdy się nie zawiodą.

[1] Św. Josemaría, *To Chrystus
przechodzi*, 166.

[2] Św. Josemaría, *Droga*, 95.

[3] Franciszek, *Audiencja generalna*, 10
sierpnia 2016.

[4] Św. Josemaría, *To Chrystus
przechodzi*, 166.
